

Warszawski Oddział Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Żydów w Polsce

W marcu 1985 roku reaktywowano Warszawski Oddział TSKŻ, działający do 1968. w kwietniu 1985 r. odbyły się w nowopowstałym Kole wybory Zarządu, którego przewodniczącą została p. prof. Elżbieta Horn, wiceprzewodniczącym p. Gustaw Russ, zaś sekretarzem p. Adam Essenfeld. Koło liczy 300 członków. Powołano trzy komisje: socjalną, którą prowadzi p. Gustaw Russ, organizacyjną, której przewodzi p. Adam Essenfeld i kulturalno-oświatową, na czele której stoi przewodnicząca Kola p. Elżbieta Horn.

W ramach prac komisji kulturalno-oświatowej zorganizowano kurs nauki języka żydowskiego. Wielkim zainteresowaniem wśród członków cieszą się również przygotowywane przez Koło spotkania z ciekawymi ludźmi. Koło gościło m.in. pisarza Józefa Hena, historyka prof. Jerzego Tomaszewskiego, hebraistę prof. Witolda Tyrocha, publicystę Daniela Passenta.

Głównym zadaniem komisji socjalnej jest roztoczenie opieki nad licznymi spośród swoich członków. Są oni często ludźmi samotnymi, w podeszłym wieku. Wielu z nich potrzebuje pomocnej dłoni nawet w sprawach dnia codziennego. Chętnie też traktowaliby Koło jako miejsce spotkań, niejako swój drugi dom. Na razie jest to niemożliwe, gdyż Koło nie ma własnego lokalu i korzysta jedynie z sal ogólnopolskiego TSKŻ.

Wystawa malarstwa Wiesława Kluczyńskiego

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Nowy Świat w Warszawie zorganizował w czerwcu 1985 r. wystawę malarstwa Wiesława Kluczyńskiego zatytułowaną „Za murem śmierci — Warszawskie Getto”. Tematykę okupacji i getta często podejmują malarze i graficy, ale nie zawsze ich obrazy tak silnie oddziałują na wyobraźnię jak prace Kluczyńskiego. Artysta przygotował 21 obrazów. Każdy z nich to namalowana część tragicznej historii ludzi zamkniętych za murem getta — murem śmierci. Oto niektóre ich tytuły: „Dzieci — szczury” — ukazujący małych, głodnych przemytników żywności; „Obecność” — wymowny obraz z głęboką symboliką, przedstawiający twarze wybitnych przedstawicieli społeczności getta: Majera Bałabana, Adama Czerniakowa, Mordechaja Anielewicz, Janusza Korczaka; „Złote lwy” — pokazujący tragicznych bojowców getta. Symbolikę obrazów potęguje oprawa z surowego drewna w połączeniu z wplecionym drutem kolczastym.

W listopadzie 1985 r. cykl obrazów „Za murem śmierci — Warszawskie Getto” był wystawiany w galerii tarnowskiego klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, zaś w styczniu 1986 można ją

było oglądać w warszawskim klubie na Woli.

Polskie Towarzystwo Sprawiedliwych wśród Narodów Świata

W listopadzie 1985 r. w Warszawie, w Instytucie Historii PAN odbyło się pierwsze, organizacyjne, Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Jego przewodniczącym wybrano Andrzeja Klimowicza a sekretarzem został Władysław Szafraniec. Walne Zgromadzenie wybrało również członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Członkiem Towarzystwa może zostać każdy, kto został odznaczony Medalem Sprawiedliwych przyznawanym przez Instytut Pamięci Narodowej w Jerozolimie — Jad Wa-Szem. Jak dotychczas, tym zaszczytnym Medalem, uhonorowano 1650 Polaków, którzy z narażeniem życia nieśli pomoc w ratowaniu Żydów* w czasie II wojny światowej.

Polskie Towarzystwo jest jedyną samodzielną instytucją tego typu w świecie. Ma zamiar ściśle współpracować z Żydowskim Instytutem Historycznym, Główną Komisją do Badania Zbrodni Hitlerowskich, ZBoWiD-em, Międzynarodowym Stowarzyszeniem im. Janusza Korczaka oraz Jad Wa- -Szem w Jerozolimie.

Statutowym celem Towarzystwa jest dokumentowanie faktów ratowania Żydów przez Polaków w okresie zagłady oraz popularyzacja idei humanistycznych zasad współżycia pomiędzy ludźmi różnych narodowości, ras, wyznań i przekonań politycznych a także organizowanie i świadczenie pomocy dla swych członków.

Na założycielskim Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa obecni byli przedstawiciele Jad WaSzem, Kibucu im. Bohaterów Getta, odznaczeni Medalami Sprawiedliwych oraz ci, którzy dzięki pomocy udzielanej przez Polaków przeżyli gehennę okupacji hitlerowskiej.

Zarząd Towarzystwa czyni starania, aby osobom odznaczonym zaszczytnym Medalem Sprawiedliwych przyznano uprawnienia kombatanckie.

Nie mając jeszcze własnego lokalu Polskie Towarzystwo korzysta na razie z gościnności Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka mieszczącego się przy ul. Śniadeckich 17, tel. 29-52-09.

Prapremiera „Sztukmistrza z Lublina”

9 listopada 1985 r. Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu wystąpił ze światową prapremierą adaptowanej dla teatru powieści Izaaka Baszewisa

Singera „Sztukmistrz z Lublina”. Singer, laureat literackiej Nagrody Nobla z 1978 i spędził w Polsce dzieciństwo i młodość a proza jego wyrosła z tradycji polsko-żydowskich. Mimo to mało był znany polskiemu czytelnikowi. Powieść „Sztukmistrz z Lublina” została napisana w 1960 i, przetłumaczona z języka angielskiego na polski przez Krystynę Szerer, na rynek księgarski trafiła dopiero w 1982 r.

Wystawienie adaptacji scenicznej „Sztukmistrza” stało się wydarzeniem kulturalnym o dużej randze. Dzieła tego dokonał Zygmunt Wojdan, który z wiernością dla oryginału ukazał uniwersalne wartości zawarte w prozie Singera.

Koncepcja reżyserska, będąca również autorstwa Zygmunta Wojdana, jak sam pisze o niej we wstępie do programu „koncentruje się przede wszystkim na filozoficznych i psychologicznych racjach, na odwiecznym problemie szukania przez człowieka swego Boga, który jest — o ile jest — Jeden.”

Surowa scenografia Karola Jabłońskiego oraz rozlegająca się ze sceny muzyka synagogałna w wyborze Ewy Świdorskiej uzupełniają założenia reżyserskie.

Rolę młodego Jaszy Mazura kreuje Piotr Bąk a Jakuba Pokutnika — Jaszę po metamorfozie duchowej — gra Włodzimierz Mancewicz. W głównych rolach kobiecych występują Jadwiga Rydzówna jako kokieterijna Zewtel i Elżbieta Miłowska jako Emilia,

Nowe władze w Stowarzyszeniu „Żydowski Instytut Historyczny”

27 listopada 1985 r. odbyło się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia „Żydowski Instytut Historyczny” w Polsce, afiliowanym przy Polskiej Akademii Nauk. Prócz wyborów nowych władz Zarządu omówiono działalność Instytutu w 1. 1980—1985.

Główne dziedziny pracy naukowych Instytutu objęły dzieje Żydów na ziemiach polskich, martyrologię i walkę Żydów podczas okupacji hitlerowskiej. Wyniki badań opublikowano głównie w „Biuletynie ŻIH” (w 1. 1980—85 ukazało się 21 numerów) i 4 tomach „Bleter far geschichte”.

Ważnymi osiągnięciami Instytutu były dwie sesje naukowe zorganizowane w 1983 roku: pierwsza w marcu, wspólnie z Ewangelische Akademie z Berlina Zachodniego, druga w kwietniu, we współpracy z Instytutem Historii PAN.

Pracownicy naukowcy ŻIH reprezentowali swoją placówkę na VIII i IX Światowym Kongresie Nauk Judaistycznych w Jerozolimie w roku 1981 i 1985.

W 1984 roku przygotowano sesję naukową poświęconą 40-tej rocznicy powołania Centralnego Komitetu Żydów w Polsce.

Walne Zebranie Stowarzyszenia wybrało nowy Zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący — doc. dr hab. Szymon Datner, dwóch wiceprzewodniczących — prof. Ilia

Epsztajn, pełniący jednocześnie funkcję dyrektora od 1 kwietnia 1985 i dr Józef Niedźwiedzki oraz członkowie: mgr Jan Jagielski, prof. Jerzy Tomaszewski, Michał

„Majdanek

Staraniem Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Majdankiem otwarto 3 września 1985 r. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Nowy Świat” w Warszawie wystawę pod nazwą „Majdanek przypomina”.

Na otwarcie przybyli byli więźniowie obozu, kombatanci, przedstawiciele placówek dyplomatycznych, zaproszeni goście.

Ekspozyty, które pokazano na wystawie to przede wszystkim szereg zdjęć i plansz, na których zarejestrowano obóz w różnych etapach jego istnienia, od momentu powstawania — łącznie z planami zabudowy — po pomieszczania dla więźniów i wewnątrz komory gazowej. Obok nich zdjęcia transportów ludzi, dla których ta komora była ostatnim przedsionkiem życia. Najbardziej wstrząsające są zdjęcia dzieci zamojszczyzny a obok zrobione w obozie szmaciane lalki (jedna z nich ubrana jest w pasiaki).

Do cennych dokumentów należą zniszczone i nadpalone karty pracy, kartoteki więźniów, opaski funkcyjnych, numery więźniarskie, fragmenty listów, grypsy, szkic sytuacyjny Majdanka wysłany przez więźnia z ruchu oporu. W jednej z gablot trwają rozrzucone kryształki śmiertelnościowego cyklonu B.

„Majdanek przypomina”

Staraniem Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Majdankiem otwarto 3 września 1985 r. w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Nowy Świat” w Warszawie wystawę pod nazwą „Majdanek przypomina”.

Na otwarciu przybyli byli więźniowie obozu, kombatanci, przedstawiciele placówek dyplomatycznych, zaproszeni goście.

Ekspozyty, które pokazano na wystawie to przede wszystkim szereg zdjęć i plansz, na których zarejestrowano obóz w różnych etapach jego istnienia, od momentu powstawania — łącznie z planami zabudowy — po pomieszczania dla więźniów i wewnątrz komory gazowej. Obok nich zdjęcia transportów ludzi, dla których ta komora była ostatnim przedsionkiem życia. Najbardziej wstrząsające są zdjęcia dzieci zamojszczyzny a obok zrobione w obozie szmaciane lalki (jedna z nich ubrana jest w pasiaki).

Do cennych dokumentów należą zniszczone i nadpalone karty pracy, kartoteki więźniów, opaski funkcyjnych, numery więźniarskie, fragmenty listów, grypsy, szkic sytuacyjny Majdanka wysłany przez więźnia z ruchu oporu. W jednej z gablot trwają rozrzucone kryształki śmiertelnościowego cyklonu B.

W obozie przebywali obywatele 29 państw i 54 narodowości. Wśród zagrabionych rzeczy jest

wiele żydowskich przedmiotów rytualnych: menory, naczynia, szczątki Biblii.

Wystawę zamykają zdjęcia z okresu wyzwolenia, prezentujące dokumenty komisji polsko-radzieckiej powołanej do badania zbrodni hitlerowskich oraz plansza przedstawiająca monumentalny Pomnik Męczeństwa Narodu Polskiego i Innych Narodów, który stanął tam w XXV rocznicę wyzwolenia obozu.

Bar Miewa

Niecodzienne wydarzenie miało miejsce w Krakowie, w starej żydowskiej dzielnicy Kazimierz. W 1985 roku, po raz pierwszy od 35 lat w synagodze Tempel odbyła się uroczystość religijna bar miewa.

Konfirmowanym chłopcem był Erie Strom z miejscowości Stanford w Stanie Connecticut w USA. Na swoje trzynaste urodziny, na uroczystość konfirmacji przyjechał wraz z dziadkiem, rodzicami i nauczycielką — panią rabin Emele Korzennik do Krakowa. Rodzina Stromów pochodzi z Jasła i wyemigrowała do USA przed stu laty. Według dokumentacji filmowej emitowanej w grudniu w TV, była to wizyta mająca na celu zadośćuczynienie prośbie lokalnego żydostwa o taką właśnie uroczystość.

O przywrócenie krakowskim Żydom poczucia sensu istnienia, radości życia, jaką napawa widok dzieci, młodych ludzi w ogóle, przystępujących do tej tak ważnej w judaizmie ceremonii wchodzenia w życie i obowiązki dorosłych. Pobyt w Polsce państwo Strom wykorzystali do odwiedzin swego rodzinnego miasta Jasła, żydowskich, cmentarzy i największego cmentarza świata — Oświęcimia. Uroczystość bar miewa na ziemiach praojców to gest symboliczny i ważki, to powrót do świadectw własnej historii.

Uroczystość Bar Miewa również miała miejsce w Warszawie, w synagodze Nożyka. W maju 1985 roku do konfirmacji przystąpił Mateusz Kameraz, Nauczycielem przygotowującym chłopca do tej doniosłej uroczystości był Mosze Szapiro.

35-lecie Państwowego Teatru Żydowskiego

35-lecie swego istnienia obchodził Państwowy Teatr Żydowski im. Ester Rachel Kamińskiej w Warszawie, kierowany obecnie przez znanego aktora, reżysera, działacza kulturalnego

Szymona Szurmieja.

Z tej okazji w gmachu Teatru odbyły się 12 grudnia 1985 roku uroczystości rocznicowe. Wzięli w nich udział między innymi przebywający w Polsce przedstawiciele Światowego Kongresu Żydów z jego przewodniczącym Edgarem M. Bronfmanem oraz Światowej Federacji Żydów Polskich z przewodniczącym Stefanem Grajkiem.

Teatr Żydowski wystąpił z nową inscenizacją sztuki Salomona An-skiego pt. „Dybuk”. Jest to poetyckie widowisko nawiązujące do obrzędów religijnych, zwyczajów, historii i tradycji narodu żydowskiego. Przedstawienie zostało bardzo gorąco i entuzjastycznie przyjęte przez zgromadzonych na sali gości, wśród których znajdowali się między innymi: Kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Witold Nawrocki, ministrowie — Kultury i Sztuki Kazimierz Żygulski, Urzędu ds. Wyznań Adam Łopatka, rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban, a także przewodniczący Towarzystwa Społeczno Kulturalnego Żydów w Polsce, dyrektor Państwowego Teatru Żydowskiego Szymon Szurmiej, prezes Zarządu Głównego Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego Mozes Finkelstein oraz przewodniczący Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród narodów świata Andrzej Klimowicz.

Z okazji 35-lecia Teatru Żydowskiego grupa aktorów, pracowników technicznych i administracyjnych została wyróżniona za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i działalności społecznej Krzyżami Zasługi.

„Ostatni”

Wystawa „Współcześni Żydzi polscy — ostatni” stała się wydarzeniem kulturalnym na przełomie 1985—86 roku. Rozmawiamy z jej autorem znanym artystą fotografikiem, laureatem wielu nagród i wyróżnień, wiceprezesem Związku Polskich Artystów Fotografików TOMASZEM TOMASZEWSKIM.

Pana wystawa „Współcześni Żydzi polscy — ostatni” zyskała ogromną popularność. Po raz pierwszy pokazał ją Pan w Warszawie i od razu sukces. Mam tu na myśli nie tylko wspaniałe recenzje ale i frekwencję. Czy wie Pan ile osób obejrzało wystawę?

W Warszawie w Galerii Polskich Artystów Fotografików obejrzało ją około 12 tys. osób.

Gdzie jeszcze można było obejrzeć „Ostatnich”?

Z okazji 35-lecia Teatru Żydowskiego była prezentowana w foyer tegoż teatru, potem w Galerii ZPAF w Krakowie i Katowicach. Jak długo trwała Pana praca nad zebraniem materiału do wystawy?

Chcę zaznaczyć, że te zdjęcia nie powstawały z myślą o wystawie, ale o książce, która nosi ten sam tytuł. Książka zawiera 300 stron tekstu pióra mojej żony Małgorzaty Niezabitowskiej i 90 zdjęć. Będzie wydana jeszcze w tym roku przez amerykańskie wydawnictwo Friendly Press w Nowym Yorku. Praca nad książką trwała 5 lat, wykonałem 7 tys. zdjęć, przejechałem 80 tys. km, odwiedziłem 42 miejscowości.

Dlaczego zajął się Pan tym tematem?

Po prostu chęć zbadania co pozostało po 3,5 milionowym narodzie, który niespełna 50 lat temu istniał w Polsce. Wzajemne relacje polsko-żydowskie to był zawsze problem niejasny. Kiedy dorastałem. miałem przyjaciół, w pewnym momencie okazało się, że oni są innymi ludźmi i muszą opuścić Polskę. I ten problem 68 roku powrócił do mnie głębiej i poważniej znacznie później. Mam tu na myśli nie tylko zobowiązania moralne, ale także możliwość stawiania pytań i uzyskania odpowiedzi. Tematy, które były nie do poruszenia jakoś się odblokowały, mówiło się o antysemityzmie, emigracji, o całej złożoności tego bolesnego problemu. Obydwoje z żoną mieliśmy przeświadczenie, że nawet jeśli jest to rozdział ostatni, to należy go napisać. Nie można pozwolić sobie na ignorancję wobec tak ważnej sprawy.

Z Pana fotogramów widać, że dotarł Pan do najintymniejszych zakamarków życia ostatnich Żydów polskich. Są to zdjęcia bardzo osobiste, z uroczystości rodzinnych, religijnych. To były zapewne bardzo interesujące doświadczenia, ale chyba niełatwa praca.

Oczywiście, na początku poznawaliśmy. Przez dwa lata nie zrobiłem ani jednego zdjęcia i nie powstał żaden pełny tekst. Ale potem staliśmy się dla tych ludzi i oni dla nas kimś bardzo bliskim. Społeczność żydowska to przede wszystkim ludzie starzy, samotni, tęskniący za swoimi dziećmi czy wnukami. Nas traktowali jak swoje dzieci. Uczestniczyliśmy nie tylko w

rodzinnych uroczystościach, uczestniczyliśmy po prostu w ich życiu.

Co chciałby Pan powiedzieć swoją wystawą?

Byłbym szczęśliwy, gdyby ta wystawa mogła przybliżyć Żydom i Polakom sprawy natury polsko-żydowskiej, sądząc po frekwencji ten problem budzi duże zainteresowanie. Wypada w ogóle wiedzieć więcej o narodzie, który zamieszkiwał ziemie polskie przez wieki i który pozostawił po sobie wspaniałą kulturę i skarbnicę wiedzy. Wystawę tę zadedykowałem współczesnym Żydom polskim.

Jakie będą dalsze losy wystawy?

We wrześniu będzie pokazana w galerii nowojorskiej „International Center of Photography” prowadzonej przez Pana Cornella Cape. W „National geographic”, magazynie pokazującym problemy świata, również we wrześniu będzie reportaż zawierający 30 zdjęć wraz z komentarzem z książki.

A czy zobaczymy ją jeszcze w Polsce?

Po powrocie z USA pragnąłbym pokazać tę wystawę w wielu polskich miastach, mam już oferty od muzeów i galerii.

Dziękuję za rozmowę

Wystawa obrazów Jankiela Adlera

Otwarcie dnia 28.2.1986 r. w Łodzi wystawy obrazów Jankiela Adlera było wydarzeniem wyjątkowym zarówno ze względu na osobę malarza jak i okoliczności zorganizowania wystawy jego prac. Obrazy z muzeów i zbiorów prywatnych całego świata zgromadziło muzeum Stadtische Kunsthalle w Dusseldorfie przy współpracy Muzeum Sztuki w Łodzi i Muzeum w

Tel-Awiiwie. Wystawa była prezentowana wcześniej w Niemczech i Izraelu, jest więc pierwszym od dawna przykładem owocnej współpracy kulturalnej z udziałem Polski i Izraela. Podczas otwarcia wystawy, w którym uczestniczyła córka artysty, Nina Adler, dyrektor muzeum łódzkiego Ryszard Stanisławski oraz organizator z Dusseldorfu Jurgen Harten podkreślali, że Jankiel Adler jest postacią najlepiej nadającą się na patrona pol- sko-izraelsko-niemieckiej współpracy artystycznej. Urodzony w 1895 r. w Tuszynie pod Łodzią w rodzinie chasydzkiej, był w 1918 r. współinicjatorem łódzkiej grupy artystów i poetów „Jing jidysz”. Od 1920 r. mieszkał w Niemczech, gdzie był wybitnym członkiem malarzkiej awangardy, a od 1933 r. przebywał kolejno w Polsce, we Francji, gdzie w czasie wojny wstąpił jako ochotnik do Armii Polskiej, a potem w Anglii, gdzie zmarł w 1949 r. Wszędzie zdobywał uznanie krytyków i wpływową pozycję w środowisku malarskim.

Z otwarcia wystawy, od lewej: Nina Adler, córka artysty, dyrektor Ryszard Stanisławski, prof. Bogdan Suchodolski, fot. M. Krajewska.

Adler Korzystał przez cały czas z tematów i inspiracji żydowskich przetwarzając je w duchu awangardy, próbował nawet szukać specjalnego żydowskiego stylu w nowoczesnym malarstwie. Jego postaci są uproszczone, często monumentalne; we wcześniejszym okresie malarz korzystał z doświadczeń kubizmu i ekspresjonizmu, później zbliżył się ku abstrakcji. Do najwybitniejszych obrazów o wątkach żydowskich należą „Moi rodzice”, „Kapłan”, „Aktorzy purymowi” i wiele portretów. Adler uznawany jest powszechnie za jednego z największych malarzy pierwszej połowy naszego stulecia.

Izraelski balet w Polsce

Na mocy porozumienia z Polską Agencją Artystyczną zawitał do Polski 9 marca 1986 izraelski balet Bat-Dor. Występy artystów izraelskich w Polsce poprzedził pobyt grupy teatralnej Kantora oraz artystów Teatru Wielkiego w Izraelu.

11 i 12 marca Bat-Dor wystąpił przed publicznością Warszawy, a w następnych dniach dał również po dwa przedstawienia w Łodzi i Gdyni. Ten bezprecedensowy występ najbardziej reprezentatywnego izraelskiego zespołu baletowego spotkał się z ogromnym zainteresowaniem i życzliwą ciekawością publiczności. Widownia Teatru Wielkiego była wypełniona po brzegi, wielu również stało.

Balet Bat-Dor, którego nazwę można oddać po polsku przez „Współczesny”, zaprezentował w

swoim programie bardzo różnorodne pozycje: od „Otella” Antonina Dyofaka (w choreografii amerykańskiego Johna Buttlera) i „Rapsodii Hiszpańskiej” Maurice’a Ravela (w choreografii argentyńczyka Oscara Araiza) po „Wodewil o Piaf”, w którym muzykę stanowią jej piosenki w choreografii Rodneya Griffina.

Styl tańca Bat-Dor jest niewątpliwie nowoczesny, choć u jego podstaw leży solidne, tradycyjne przygotowanie klasyczne. To założenie jest zresztą naczelnym punktem programu kształcenia Studia Tańca Bat-Dor. Założyła je w 1967 r. w Tel Aviwie dzisiejsza primabalerina i jednocześnie dyrektor artystyczny baletu Jeanette Ordman dzięki mecenatowi baronowej Batszewy de Rotschild. Dziś studio ma również swoją filię w Beerszewie (działającą od 1975 r.) i oba ośrodki stanowią główne centra kształcenia profesjonalnych tancerzy w Izraelu.

Do solistów zespołu, obok Jeanette Ordman, należą: Egipcjanin Reda Sheta — pierwszy tancerz wielu scen europejskich, gościnnie współpracujący z Bat-Dor od 1979 r., pochodząca z Polski Miriam Paskalsky, Amerykanin Philip Clyde oraz tancerze izraelscy — Igal Berdichevsky i Liana Soprun.

Należy mieć nadzieję, że występy baletu oraz zapowiadany przyjazd Filharmonii Izraelskiej im. Bronisława Hubermana są oznaką żywszych stosunków kulturalnych między Polską a Izraelem i powtórzyć za dyrektorem generalnym

Bat-Dor Barrym Swerskym: „Ba- ruch ha-Szem sze-higanu la-zman ha-ze” (Bądź błogosławiony Panie, że doczekaliśmy tych czasów).

„Judaica”

4 kwietnia 1986 roku w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Nowy Świat” w Warszawie otwarto wystawę tkanin artystycznych Danuty Ireny Przybylskiej pod nazwą „Judaica”. Przy zapalonych świecznikach i przy dźwiękach muzyki żydowskiej mogliśmy obejrzeć wspaniałe eksponaty, tkaniny związane z kultem religijnym — parochety i koszulki na Torę. Prace te nie są wierną kopią oryginałów, sama autorka określiła je jako pastisze. Wykonane są one z kawałków różnobarwnych tkanin, tasiemek, wstążek. Cała kompozycja zawiera ornamentykę i symbolikę autentycznych przedmiotów kultowych.

Danuta Irena Przybylska jest absolwentką Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Od wielu lat jej praca koncentruje się wokół kultury i sztuki żydowskiej, którą jest zafascynowana. Praca w Państwowym Teatrze Żydowskim, zgodna z jej zainteresowaniami, pozwala na codzienne obcowanie z obrazami żydowskiego folkloru i sztuką żydowską.

Większość rekwizytów scenograficznych, które w decydujący sposób określają charakter i nastrój sztuki jest właśnie jej autorstwa. Przygotowywała dekoracje między innymi do takich sztuk jak „Gwiazdy na dachu”, „Golem”, „Jakub i Ezaw”, „Dybuk”, „Pieśń mojego narodu”; wykonała też szereg rekwizytów do znanego filmu Jerzego Kawalerowicza „Austeria”. Prace Danuty Ireny Przybylskiej były prezentowane na wielu wystawach w kraju i za granicą.

Wystawa malarstwa i grafiki Urszuli Grabowskiej

W Galerii Sztuki Współczesnej w PKiN w Warszawie otwarto 10 kwietnia 1986 wystawę prac plastycznych Urszuli Grabowskiej, absolwentki Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Artystka zaprezentowała publiczności około 40 prac — wszystkie poświęcone tematyce żydowskiej. Inspiracją była niewątpliwie penetracja historii kultury i sztuki żydowskiej. Za temat posłużyły jej czy to interpretacje wątków biblijnych, jak np. cytaty z księgi Psalmów: „Już stoją nasze stopy w twoich bramach, Jeruzalem”, czy odeszłe w przeszłość sceny z życia polskich Żydów: „Rynek żydowskiego miasteczka”, „Szabes”, czy też nostalgiczne podsumowanie wspaniałej przeszłości zawarte w przedstawieniu pochylonych nagrobków na zaniedbanym, żydowskim cmentarzu. Że nie jest to tylko zaduma nad przeszłością świadczą choćby „Fantazje na temat hebrajskiego alfabetu” — interesujący cykl miniatur na desce, ilustrujący znaczenie znaków alfabetu.

Wystawa gobelinów Władysława Klamerusa

10 kwietnia 1986 w gmachu Instytutu Francuskiego przy ul* Świętokrzyskiej w Warszawie otwarto dla publiczności wystawę gobelinów autorstwa Władysława Klamerusa.

Pochodzący z Zakopanego artysta jest absolwentem Liceum Sztuk Plastycznych im. Kenara.

Do 1983 r. studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie rzeźbę u prof. Jerzego Jarnuszkiewicza, tkaninę u prof. Wojciecha Sadleya i architekturę u prof.

Wpisany przez Aron Kohn - Hajfa, Izrael
Sobota, 18 Czerwiec 2022 07:23 -

Oskara Hansena. Od 1980 jest scenografem Studenckiego Teatru „Kana” w Szczecinie a od 1983 pracuje również jako pedagog w Socjoterapeutycznym Centrum Wychowawczym w Warszawie.

W 1. 1978—1986 miał 10 wystaw.

Ostatnia, eksponowana w salach Instytutu Francuskiego, jest efektem trzech lat pracy. Wystawiane gobeliny są inspirowane głównie przez zabytki i przedmioty sztuki żydowskiej. Motywy świeczników, biblijnych zwierząt zostały wplecione w różnorodne w fakturze i kolorze gobeliny, w formie swej oddające kształt nagrobnych macew.

Wernisażowi towarzyszyła prelekcja Moniki Krajewskiej wraz z ekspozycją slajdów z cmentarzy żydowskich.

Opracował: Aron Kohn – Hajfa, Izrael